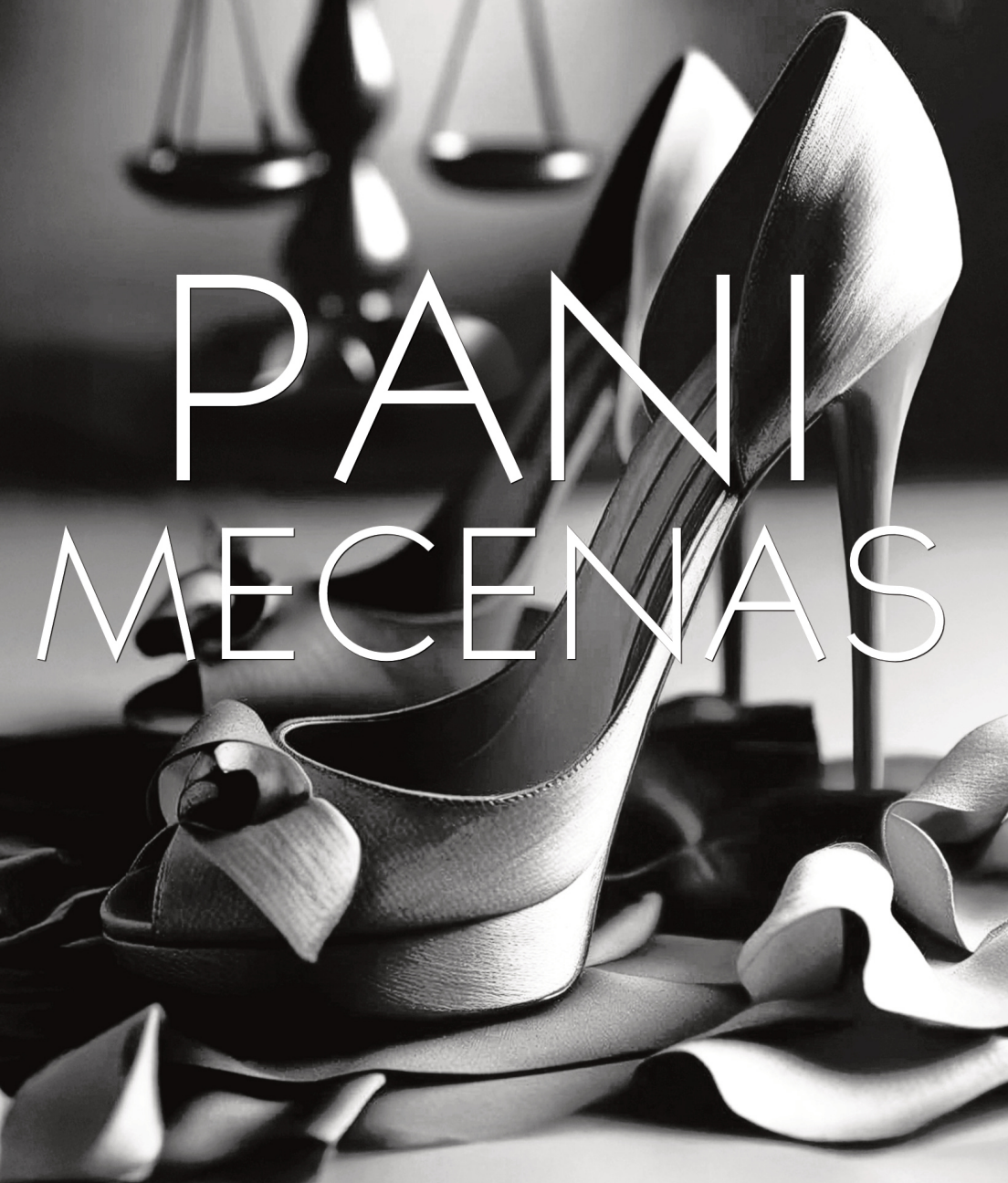


MONIKA CZUGAŁA

PANI MECENAS



MONIKA CZUGAŁA

PANI MECENAS



Copyright © by MONIKA CZUGAŁA
Copyright © by Moje Wydawnictwo
All rights reserved · Wszystkie prawa zastrzeżone

Redakcja: Barbara Wrona (tekstnanowo.pl)
Korekta: Agnieszka Liszowska
Skład i łamanie tekstu: K&K Designer
Projekt graficzny książki: K&K Designer
Fotografia na okładce: camva.com

ISBN Papier: 978-83-68147-42-1
ISBN Ebook: 978-83-68147-43-8
ISBN Audio: 978-83-68147-44-5



Moje Wydawnictwo

- 🌐 www.mojewydawnictwo.pl
- ✉ wspolpraca@mojewydawnictwo.pl
- 📷 [mojewydawnictwo](#)
- 📺 [mojewydawnictwo](#)
- 📻 [moje.wydawnictwo](#)
- 📺 [mojewydawnictwo](#)

Historia pełna napiętności, emocji i mrocznych charakterów. Tekst zawiera sceny erotyczne, przemoc i treści nieodpowiednie dla osób nieletnich.

Czytasz na własną odpowiedzialność.



Ważne jest to, co się robi, ale to, co przede wszystkim ważne
– z kim.

– Pijemy! – zarządziła Amy, unosząc swoją szklankę po brzegi wypełnioną trunkiem.

Candice uśmiechnęła się szeroko. Powinnam była kupić więcej szampana, bo w tym tempie Amy zaraz wypije wszystko sama. Ponad jej głową wymieniliśmy z Candice porozumiewawcze spojrzenia.

Znajdowałyśmy się teraz w moim nowym mieszkaniu, gdzie zorganizowałam swoją pierwszą imprezę, a jej powodem było uczczenie tego zakupu. Ciężko pracowałam, aby znaleźć się tu, gdzie teraz byłam. Zaprosiłam swoje dwie przyjaciółki, by z nimi dzielić swoją radość. Jedna z nich świętowała odrobinę za bardzo. Amy podkręciła muzykę do tego stopnia, że szyby w oknach zaczęły lekko drżeć. Musiałam natychmiast zareagować. Nie chciałam spalić się wśród sąsiadów już na samym początku.

– Chodźmy na taras! – zaproponowałam, próbując nieco zgasić jej nadmierny entuzjazm.

Candice chwyciła Amy, po czym wyciągnęła na zewnątrz. Kiedy opuściły salon, natychmiast podeszłam do głośników i przyciszyłam muzykę, by nie odwiedził nas dozorca. Następnie dołączyłam do podejrzliwie chichoczących przyjaciółek.

Najmniejsza z naszej trójki, Candice, rozpuściła swoje blond włosy i usiadła na sofie. Wysoka, rudowłosa Amy zaczęła krążyć po tarasie, obeszła basen i doszła do miejsca, gdzie kończył się mój, a zaczynał balkon sąsiada. W nowoczesnym budynku, w którym znajdowało się moje mieszkanie, taras nie został w żaden sposób oddzielony od lokalu osoby zamieszkującej za ścianą. Kupując je, miałam tylko nadzieję, że okaże się ona spokojna i bezkonfliktowa.

– Poznałaś już sąsiada? – zapytała Amy, bezwstydnie zaglądając na stronę obok.

– Hej, nie wygłupiaj się – skarciłam ją szybko. A co jeśli ktoś ją przytapie? Nie chciałam narobić sobie problemów już pierwszego dnia. – Nie wiem, kto tam mieszka.

– Może jakiś przystojniak? – rzuciła Candice.

Oczy Amy zaślniły.

– A potem będą uprawiać namiętny seks pod gwiazdami – dołączyła rudowłosa marzycielskim tonem.

Pokręciłam głową rozbawiona ich głupotą.

– Jesteście popieprzone...

– Elena, powinnaś się bardziej wyluzować – powiedziała Amy, wracając do nas.

– Jestem wyluzowana – mruknęłam bez przekonania.

Rudowłosa ściągnęła bluzkę i spodenki, zostając w staniku i stringach. Nie zdążyłam zapytać, co zamierza, bo bez uprzedzenia wskoczyła do basenu. Siedząca niedaleko brzegu Candice pisnęła, gdy załała ją woda.

– Ciesz się życiem i pamiętaj, że nie wszyscy faceci są źli! – rzuciła koleżanka, wypływając na powierzchnię.

Skrzywiłam się. Nie cierpiałam mężczyzn, naprawdę. Uważałam się za kobietę samowystarczalną. Miałam kiedyś jednego chłopaka, który nie zadowalał mnie na żadnej płaszczyźnie. I to dosłownie. Dlatego teraz miałam szufladę wyposażoną w najlepszy vibrator i zestaw baterii do niego. Gardziłam płcią przeciwną, której w głowie było tylko jedno. Nie wierzyłam żadnemu facetowi, który twierdził, że jest zakochany. Oni chcą od nas tylko jednego, a kiedy my im tego nie dajemy, i tak szukają gdzie indziej.

– Swoją drogą, świetne mieszkanie – dodała, na nowo nurkując pod wodą.

Uśmiechnęłam się, przysiadając obok Candice, która zerknęła na mnie.

– Ona ma trochę racji, wiesz?

Potrząsnęłam przecząco głową na ten cichy komentarz.

– Amy to imprezowiczka, dla niej liczą się tylko faceci i seks.

– Seks może być fajny – mruknęła, szturchając mnie w żebra.

Parsknęłam.

– Nieprawda.

– Kiedyś to zrozumiesz – uśmiechnęła się tajemniczo.

– Jasne – zaśmiałam się, bo miałam wrażenie, że postawiła sobie za cel przekonanie mnie do wejścia w jakąkolwiek relację. Amy myślała podobnie, bo zaraz wtrąciła:

– Kiedy mega seksowny facet zerznie cię do nieprzytomności.

Spiorunowałam ją wzrokiem.

– Ja już mam swojego kochanka – przypomniałam jej.

– Tak, wiem, pana *big dick*. – Wywróciła oczami.

– Przynajmniej jest wierny.

– Nic nie zastąpi prawdziwego kutasa – skwitowała Amy, a Candice dołożyła:

– Zgadza się z nią w stu procentach.

Uparcie trwałam przy swoim i uświadomiłam przyjaciółki, że i tak mnie nie przekonają.

Siedziałyśmy na tarasie, aż zrobiło się naprawdę późno. Zmusiłam dziewczyny, żeby spędziły ze mną pierwszą noc. Przydzieliłam każdej osobną sypialnię, a sama zajęłam swoją, w której wciąż stały na wpół rozpakowane kartony. Byłam zakochana w swoim nowym domu, wszystko w nim było dokładnie takie, jak chciałam. Beżowa sypialnia z meblami z jasnego drewna i pastelowymi dodatkami stanowiła moją oazę spokoju. Jestem prawnikiem, więc potrzebowałam odpowiednich przestrzeni, gdzie mogłam się zrelaksować.

Przebrałam się w piżamę i położyłam do łóżka, byłam jednak zbyt podekscytowana, żeby od razu zasnąć. Zaciśnęłam mocno powieki, ale sen wciąż nie nadchodził. Po jakimś czasie, kiedy już myślałam, że odpłynę, zza ściany zaczęły dobiegać podejrzane dźwięki. Otworzyłam oczy i zaczęłam nasłuchiwać. Co jest, do cholery? Z czasem odgłosy stały się wyraźniejsze. Kobięce jęki przebijały się przez mury, a towarzyszące im stukanie utwierdziło mnie w najgorszym. Moi sąsiedzi uprawiają namiętny seks!

Zakryłam poduszką głowę i zamknęłam oczy. Ich łóżko uderzało o moją ścianę, a jęki kobiety przebijały się przez niby-osłonę. Co za koszmar! Nigdy nie rozumiałam, dlaczego one wszystkie tak się darły. Nie byłam dziewicą, przeżyłam swój pierwszy raz z prawiczkim, który był wówczas moim chłopakiem. Nie czułam rozkoszy, ani tym bardziej nie chciałam wrzeszczeć wniebogłosy.

Nie wiem, ile to trwało, ale zasnęłam dopiero, gdy zakończyli swoje ekscesy.



Paragraf 2

Pierwszy poranek we własnym mieszkaniu. Mimo tego, że byłam po imprezie, to obudziłam się wypoczęta jak nigdy dotąd. Przepelniała mnie ekscytacja i radość. Dosłownie zeskoczyłam z łóżka i boso przemknęłam korytarzem do nowocześnie umeblowanej kuchni. Wstawiłam ekspres i podeszłam do wyspy, która oddzielała pomieszczenie od salonu. Przysiadłam na wysokim stołku i wsparłam podbródek na dłoni. Z uśmiechem na twarzy rozejrzałam się wokół, biorąc przy tym głęboki wdech.

Miałam ogromnego farta, kupując to mieszkanie. Nie dość, że było prawie nowe, to wszystkie wypasione meble plus znajdujące się w nim gadzety wchodziły w cenę. Styl odzwierciedlał mój gust do tego stopnia, że nie zmieniłam w nim niczego, nawet koloru ścian.

Kiedy kawa była gotowa, wzięłam kubek i wyszłam z nią na taras. Podeszłam do szklanej balustrady i spojrzałam z góry na Nowy Jork. Byłam z siebie dumna. Moja droga do sukcesu wcale nie była łatwa. Pochodziłam z biednej rodziny, więc uczyłam się dniami i nocami, by dostać stypendium i za jego pomocą wyjechać na studia. Dostałam się do jednego z najlepszych uniwersytetów w kraju, Yale. Rodzice byli ze mnie tacy dumni.

A dziś stałam na ostatnim piętrze jednego z najwyższych budynków w mieście, będąc właścicielką kosztownie drogiego mieszkania.

Moje życie było bajką.

Przynajmniej do tego momentu. Kątem oka dostrzegłam jakiś ruch po swojej lewej. Odwróciłam głowę w tamtym kierunku i parę metrów dalej zobaczyłam młodą, atrakcyjną kobietę. Blondynka o nogach do samego nieba, ubrana jedynie w męską koszulkę, posłała mi nieśmiały uśmiech. Uniosłam kubek z kawą, odpowiadając na powitanie.

A więc to ją słyszałam wczoraj. Kiedy się odwróciła, przechyliłam głowę na bok, dłużej zatrzymując na niej wzrok. Zastanawiałam się, jakim cudem mogła się swobodnie poruszać po tak upojnej nocy.

– Skarbie, tu jesteś. – Męski, lekko zachrypnięty głos dobiegał z sąsiedniego mieszkania.

Kobieta bez wahania podążyła w tamtym kierunku, a ja poczułam się zawiedziona, że nie udało mi się dostrzec właściciela tego głosu. Było w nim coś, co sprawiło, że moje ciało pokryła gęsia skórka.

Natychmiast potrząsnęłam głową. Elena, co z tobą? Od kiedy interesuje cię życie innych? Ganiąc się w myślach, również wróciłam do mieszkania i skierowałam się prosto pod prysznic. Przyjaciółki jeszcze spały, wykorzystałam więc tę chwilę dla siebie, aby doprowadzić się do porządku.

Kiedy Amy i Candice zmartwychwstały, bo nie dało się inaczej nazwać stanu, w którym się znajdowały, ja byłam już umalowana i uczesana. W ostatni dzień weekendu postawiłam na luźne szorty i krótki top odsłaniający płaski brzuch. Miałam bziaka na punkcie swojej figury i siłowni, liczyłam każdą zjedzoną kalorię i kiedy mogłam, wybierałam ciuchy, które podkreślały mój wygląd i dodawały pewności siebie.

Dziewczyny popijały zbawienną kawę, gdy ja wciąż tryskałam energią. Amy siedziała na butelkowozielonej sofie – założyła za uszy swoje potargane rude włosy i zasłoniła dłonią oczy.

– Możesz przestać? Niedobrze mi od samego patrzenia – jęknęła.

Przystanęłam, spoglądając na nią spod wysoko uniesionych brwi. Długie brązowe włosy, które związałam w koński ogon, łaskotały mnie po nagich plecach.

– Trzeba było wczoraj mniej wypić – odparłam.

Candice parsknęła śmiechem.

– Ty wcale nie wyglądasz lepiej – burknęła Amy.

– Za to czuję się wyśmienicie – odparła, szczerząc do niej swoje białe zęby.

W tym momencie przyjrzałam im się uważnie i postanowiłam spytać o nocne przygody.

– Słyszeliście coś wczoraj w nocy?

Candice pokręciła przecząco głową, za to Amy prychnęła pod nosem.

– Spałam jak zabita, co niby miałam słyszeć?

– Może słyszała, jak chrapiesz? – zaśmiała się z niej Candice.

Amy spiorunowała ją wzrokiem.

– Seks moich sąsiadów – wyjaśniłam.

Candice rozdziawiła usta, a Amy wybuchnęła śmiechem.

– Słyszałaś ich? – Blondynka wyglądała na bardzo zainteresowaną.

– Coś czuję, że facet jest dobry w te klocki – mruknęła Amy.

– Nie żartuję, kobieta darła się, jakby rozrywał ją na pół.

– Skrzywiłam się.

– Pewnie ma dużego. – Oczy Amy zaświeciły się na samą myśl.

– Wiesz? Zaczynamy ci zazdrościć.

Candice wyszczerzyła zęby, a ja pokręciłam głową, rezygnując z dalszej dyskusji. One miały tylko jedno w głowie. Po zjedzonym śniadaniu dziewczyny wróciły do swoich domów, a ja przez resztę dnia cieszyłam się swoim nowym mieszkaniem.

Wieczorem położyłam się wcześniej, bo następnego dnia czekał mnie ciężki dzień w pracy. Musiałam się wyspać. Tylko jak miałam to zrobić, skoro zaraz po przyłożeniu głowy do po-

duszki usłyszałam zza ściany dziwne odgłosy? Usiadłam na łóżku i wbiłam w ścianę za swoimi plecami pełne niedowierzania spojrzenie. *Chyba sobie żartujesz, prawda?*

Wyteżyłam słuch, chcąc upewnić się, czy miałam rację.

– Och, Luca! Mocniej!

Zmarszczyłam brwi, bo poczułam, że ogarnia mnie nie-smak. Mocniej? Wtedy dopiero zaczęła się prawdziwa jazda. Na początku kobieta jęczała, a chwilę później, kiedy do odgłosów doszły uderzenia łóżka o ścianę, jęki zamieniły się w krzyki.

Litości. Co ten facet miał między nogami, że ona się tak darła? A może naoglądała się zbyt wielu filmów dla dorosłych i myślała, że w ten sposób trzeba to robić. Syknęłam z frustracji, chowając twarz w dłoniach. Okropność! padłam z powrotem na materac, wbijając wzrok w sufit. Pięć minut. Dziesięć. Dwadzieścia. Minęło pół godziny! Trzydzieści minut, a facet wciąż nie doszedł! Łyknęłam chyba za dużo viagry, skoro nie daje rady tego zakończyć. Nakryłam głowę poduszką i zmusiłam się, żeby zasnąć. Po dłuższych męczarniach wreszcie mi się to udało.

Poranne słońce zbudziło mnie przed alarmem. Z wciąż na wpółprzymkniętymi oczami poczłapałam się do kuchni, gdzie zrobiłam kawę i z kubkiem wytoczyłam się na taras. Chłodne powietrze o tak wczesnej godzinie działało na mnie orzeźwiająco. Poza tym kochałam ten widok.

Oparłam się o balustradę, spoglądając przed siebie. Moje myśli krążyły swobodnie do czasu, aż zauważyłam na tarasie sąsiada czyjś ruch. Mimowolnie spojrzałam w tamtą stronę. Brunetka, tak, kurwa, brunetka podchodziła właśnie do tej samej balustrady, przy której stałam.

Zamrugałam kilkakrotnie, lecz kolor włosów kobiety pozostał bez zmian. Byłam pewna, że wczoraj była blondynką. Nieznajoma musiała wyczuć na sobie to spojrzenie, bo zerknęła w moim kierunku. Teraz już wiedziałam na sto procent, że to był ktoś inny.

Zmusiłam się do uśmiechu, na co odpowiedziała tym samym.

– Skarbie, już wstałaś? – Znowu ten niski, męski głos.

Odwrociłam głowę w stronę, z której dochodził, i zobaczyłam przedramię mężczyzny. Opalone, umięśnione, z widocznymi żyłami. Z jakiegoś powodu zaschło mi w ustach. To zapewne był Luca, sąsiad, i na co wygląda – niezły playboy. Brunetka zniknęła z nim w mieszkaniu, a ja po raz kolejny nie dostrzegłam jego twarzy. Do każdej z nich zwracał się per „skarbie”. Prychnęłam pod nosem, gdyż to tylko podkreślało fakt, że faceci są beznadziejni.

Zła na samą siebie, że tak mnie to obchodziło, pomaszero wałam pod prysznic. Głos tego faceta sprawiał, że moja wyobraźnia zaczynała działać, a ciało pokrywała gęsia skórka. Jak wyglądał? Był opalony, to już wiedziałam. Ale dlaczego w ogóle interesowało mnie cokolwiek z nim związanego? Przełknęłam ślinę i poczułam, że zaschło mi w gardle. Skoro tak reagowałam na ten głos, to co będzie, jak go zobaczę?



Paragraf 3

Usiadłam za biurkiem, biorąc przy tym głęboki wdech. Spojrzałam na teczkę wypełnioną dokumentami, którą dosłownie przed sekundą tam położyłam. Miałam ochotę wyć. Byłam niewyspana i potwornie zmęczona, a ta sprawa wymagała ode mnie pełnego skupienia.

Nagle ktoś zapukał w moje drzwi, na co wbiłam w nie zrezygnowane spojrzenie. Potrzebowałam jedynie chwili, aby spokojnie pomyśleć.

– Wejść! – oświadczyłam, przykładając palce do pulsujących skroni.

– Elena, klient będzie za pół godziny.

– Dzięki.

Patrzyłam, jak młodsza ode mnie kobieta w czarnej ołówkowej spódnicy i jasnej bluzce zapiętej pod szyję, dokłada na moje biurko kolejną stertę papierów. Gdy tylko opuściła gabinet, zagłębiłam się w lekturze. Rozsiadłam się wygodnie na czarnym skórzanym fotelu i wczytałam w akta sprawy.

Znajdowałam się we własnym gabinecie, choć kancelaria nie należała do mnie. Planowałam, że kiedy wygram tę sprawę, odejdę i założę własną firmę – to było moje marzenie. Lecz do

tego czasu musiałam tkwić przy wypożyczonym biurku w pomieszczeniu z niewielkim oknem i jedną małą roślinką, która nie wyrabiała przy procesie zamiany tlenu w dwutlenek węgla.

W ciągu kilkudziesięciu następnych minut miał się tu pojawić młody mężczyzna, który wniósł o zakaz zbliżania dla jego byłej dziewczyny. Według przedstawionych dowodów kobieta go prześladowała i nachodziła w jego własnym domu. Facet nie mógł normalnie funkcjonować. Twierdził, że leczyła się psychicznie, choć nie było na to żadnych dowodów. Musiałam to dobrze rozegrać.

Kiedy po naszym spotkaniu klient opuścił gabinet, a czas mojej pracy dobiegł końca, z ulgą wróciłam do swojego mieszkania. Byłam wykończona. Zjadłam szybką kolację, wzięłam prysznic i padłam na łóżko, gdzie zasnęłam po kilku minutach. Tej nocy spałam jak zabita i nie obudził mnie żaden dźwięk dochodzący zza ściany.

Wraz z upierdliwym alarmem budzika wstałam z łóżka. To był dopiero drugi dzień tygodnia, a ja już miałam dosyć. Sprawa, którą prowadziłam, pochłaniała mnie fizycznie i psychicznie. Klient też nie był do końca święty, zdradzał tę biedną kobietę na lewo i prawo, a ona była tak w nim zakochana, że przez niego zwariowała. Dlatego właśnie nienawidziłam facetów. Egoiści.

Stałam w kuchni w satynowym topie i króciutkich szortach, czekając, aż ekspres do kawy skończy przygotowywać proces, gdy kątem oka zobaczyłam ruch na swoim tarasie. Odwróciłam głowę w tamtą stronę i rozdziawiłam usta zszokowana. Wysoki, opalony mężczyzna ubrany jedynie w czarne bokserki zbliżał się do mojego okna. W pierwszych sekundach sparaliżował mnie strach. Ktoś próbował się włamać! A potem zrozumiałam, że jedyną osobą, która mogła się tu dostać, był mój sąsiad.

W tym momencie Luca, bo tak się nazywał, wbiegł do mojego salonu przez uchylone drzwi od tarasu. Nabrałam powietrza w płuca, gotowa zacząć wrzeszczeć, że natychmiast ma się stąd wynosić. Mężczyzna rozejrzał się wokół i wtedy mnie zauważył. Nie omieszkał otaksować mnie ciemnym spojrzeniem.

Nawet w tak absurdalnej sytuacji wyraźny podziw błysnął w jego oczach. W ułamku doskoczył do mnie i zasłonił mi dłonią usta.

Wybałuszyłam na niego oczy.

– Proszę, nie krzycz – szepnął. – Potrzebuję twojej pomocy.

No chyba chłopinę troszeczkę pojebało?! Ugryzłam go w palec. Mężczyzna syknął i cofnął rękę, wbijając we mnie ostre spojrzenie. Stał zaledwie kilka centymetrów dalej. Do tego prawie nagi! Był wysoki, miał szerokie ramiona i umięśnioną sylwetkę. Płaski brzuch z sześciopakiem oraz trójkątem, który do tej pory widywałam jedynie na filmach. Jego ciało było idealne, jakby żywcem wyjęte z magazynu dla pań, ale to twarz przykuwała największą uwagę. Mocna szczęka pokryta zarostem i błyszczące oczy z psotnym błyskiem na chwilę przykuły moją uwagę. Facet pewnie był marzeniem niejednej kobiety i powoli zaczynałam rozumieć, dlaczego każdej nocy za ścianą była inna pani.

– Oszalałeś! Wynoś się stąd! – wrzasnęłam.

– Nie krzycz, potrzebuję twojej pomocy – powiedział, patrząc mi głęboko w oczy.

Teraz, gdy widziałam go z bliska, wcale nie poczułam się lepiej.

Uniosłam wysoko brwi.

– Pomocy? Co się stało?

– Pod moimi drzwiami stoi kobieta, która nie daje mi spokoju. I jeśli pójdziesz tam ze mną... – Urwał na chwilę, przesuwając wzrokiem po mojej sylwetce. Zacisnęłam zęby, czując na sobie jego spojrzenie. – ...w tym stroju i jej otworzysz, to odpuści.

Przez kilka sekund milczałam, aby następnie wybuchnąć głośnym śmiechem.

– Nie wierzę! – zawołałam, łapiąc się za brzuch. – Mam ci uratować tyłek przed zakochaną kobietą?

– Proszę – wymruczał tym swoim niskim głosem. Poczułam, jak po moim kręgosłupie przebiega dziwny dreszcz. – Od-

wdzięczę się.

Otworzyłam usta z niedowierzaniem. Czy on mi właśnie złożył nieprzyzwoitą propozycję?

– Chyba oszalałeś – warknęłam na niego.

Mężczyzna zamrugał.

– Zrobię, co tylko zechcesz – dodał. Wyglądał na zdesperowanego.

Chciałam go stąd wyrzucić, ale zastanowiłam się przez chwilę. Było coś, czego bym od niego chciała, więc uśmiechnęłam się zwycięsko. Facet zmrużył podejrzliwie oczy. Zmusiłam się, aby patrzeć jedynie na jego twarz, choć mój zdradziecki wzrok co chwilę uciekał w kierunku jego boskiego ciała.

– Właściwie to możemy zawrzeć układ – zaproponowałam.

– Układ? – spytał, szybko kryjąc zdziwienie. – Co z ciebie za kobieta?

– Ja ci pomogę, a ty skończysz swoje nocne podboje.

Wyglądał, jakby dostał w twarz.

– Mam zrezygnować dla ciebie z seksu? – zaskoczyłam go teraz.

– Chcesz uwolnić się od tej wariatki? – Położyłam dłonie na biodrach i spojrzałam na niego wyczekująco. Był tak zdesperowany, że musiał się zgodzić.

– W czym ci przeszkadzają moje nocne zabawy? – W jego głosie słyszałam zainteresowanie.

Cofnęłam się o krok, zyskując między nami dystans.

– Twoje kobiety tak wrzeszczą, że nie mogę spać. Co ty im robisz, że drą się jak na filmach dla dorosłych? – wypaliłam.

– A może im zazdrościsz? – rzucił, przechylając głowę na bok.

– Wynoś się – syknęłam przez zaciśnięte zęby.

Jeszcze jedno jego słowo i zdzieję go czymś w głowę.

Mężczyzna uniósł ręce.

– Zgoda, niech ci będzie. One przestaną krzyczeć, a ty mi pomożesz – mruknął. Zanim zdążyłam zareagować, chwycił mnie za rękę i zaczął ciągnąć za sobą.

– Zrezygnujesz z seksu? – Zupełnie nie wierzyłam w jego deklarację, więc chciałam się jeszcze raz upewnić.

– Oszalałaś? Kupię dobry knebel – odparł, przechodząc z mojego tarasu na swój.

Zszokowana jego słowami potknęłam się o własne stopy.

– Zwolnij...

– Nie chcę, żeby sobie poszła – odpowiedział, wprowadzając mnie do swojego salonu.

Nie zdążyłam się nawet rozejrzeć, bo przyciągnął mnie do drzwi i otworzył, zanim udało mi się na to przygotować. Stałam twarzą w twarz z młodą, zapłakaną kobietą. Jej ładna buzia wykrzywiła się w wyrazie szoku, kiedy zobaczyła mnie ubraną w piżamę i stojącego u mojego boku Lucę w samych bokserkach.

– Powiedz coś – szepnął Luca, szturchając mnie pod żebro.

Odchrząknęłam, krzywiąc się przy tym nieznacznie.

– A pani do kogo? – palnęłam pierwsze, co przyszło mi do głowy.

Słyszałam, jak sąsiad prychnął pod nosem. Stłumiłam chęć nadeptnięcia mu na stopę. To ja się wysilałam, a on jeszcze wybrzydza!

Szok na twarzy kobiety zamienił się w złość.

– Ty kurwo! – ryknęła, rzucając się w moją stronę z pazurami.



Paragraf 4

W ostatniej chwili mężczyzna stanął przede mną, zasłaniając mnie swoim ciałem. Zatrzymał szarżującą kobietę, kładąc jej dłonie na ramionach.

– Słucham? – Wspięłam się na palce, żeby jeszcze raz spojrzeć jej w twarz.

– Co to za zdzira? – kontynuowała bluzgi niezrażona.

– Wypraszam sobie – warknęłam. Jakaś wariatka nie będzie mi ubliżać!

– Odejdź, Kate. Między nami nigdy niczego nie było, spędziliśmy razem jedną noc i na tym się skończyło – tłumaczył jej Luca spokojnym głosem.

– Ona też jest na jedną noc? – dopytywała.

Dobre pytanie. Z kpiącym uśmieszkiem na twarzy czekałam na odpowiedź.

– Nie, ona jest kimś więcej – skłamał bez zająknięcia.

– Że co? – wypaliłam, zanim zdążyłam ugryźć się w język.

Luca puścił furiatkę i cofnął się o krok, zrównując ze mną ramieniem. Poczułam na swoim biodrze jego dotyk. Zaciśnęłam zęby wściekła, gdy sąsiad bez uprzedzenia i nie zważając na moje protesty, docisnął mnie do swojego boku. W tym momen-

cie oczy kobiety o imieniu Kate wypełniły się łzami. Zrobiło mi się jej szkoda, biedactwo. Ten frajer właśnie złamał jej serce, bo nie potrafił utrzymać ptaka w spodniach.

Wzgardzona kochanka obróciła się na pięcie i wybiegła, głośno szlochając.

Gdy tylko zniknęła z pola widzenia, dźgnęłam mojego niby-faceta łokciem w żebra. Ten syknął i cofnął ramię. Niewiele myśląc, uniosłam dłoń i wymierzyłam mu siarczysty policzek. Jego źrenice rozszerzyły się, a on wpatrywał się we mnie zaskoczony taką reakcją.

– Po pierwsze, nigdy więcej mnie nie dotykaj – syknęłam.
– A po drugie, to za tę kobietę.

Luca dotknął czerwonego policzka.

– Solidarność jajników – mruknął pod nosem.

– Żegnam – rzuciłam oschle, po czym zawinęłam się na pięcie i ruszyłam do siebie tą samą trasą, którą tutaj dotarłam. Słyszałam, że mężczyzna podąża za mną. Zatrzymałam się dopiero, kiedy byłam już na swojej części tarasu.

– Chciałem ci tylko podziękować.

Unióś dłonie w geście kapitulacji, na co wykrzywiłam wargi z odrazą.

– Obym cię więcej nie spotkała – wycedziłam.

– Raczej trudne do zrealizowania.

Jego brwi podjechały do góry, a ja fuknęłam pod nosem. Co za idiota! Weszłam do mieszkania, ciągle wściekła jak osa. Przez tego kretyna jeszcze przez większość dnia nie potrafiłam się uspokoić. W pracy warczałam na każdego, kto przekroczył dzielącą mnie od reszty niewidzialną linię pięciu metrów. Oczekiwałam powrotu do domu jak dziecko gwiazdki. Kiedy moje marzenie się spełniło i z powrotem przekroczyłam próg mieszkania, z ulgą ściągnęłam z siebie szpilki oraz resztę niewygodnego stroju i pomaszzerowałam prosto pod prysznic. Po długim relaksie pod strumieniem gorącej wody zjadłam kolację, a na deser nalałam sobie lampkę wina. Wyszłam z kieliszkiem na taras i usiadłam na sofie, wpatrując się w gwiazdy. Powoli sączyłam

alkohol, czując, jak wreszcie po stresującym dniu z mojego ciała uchodzi całe napięcie.

Słyszałam odgłosy po stronie Luki, ale nie zamierzałam się wychylać. Ani myślałam z nim rozmawiać. Wtedy on pojawił się na mojej części, posyłając w moją stronę lekki uśmiech. Wywróciłam oczami na jego widok.

– Witaj, sąsiadko.

– Dziś bez towarzystwa? Cóż za strata – skomentowałam kąśliwie.

– Postanowiłem, że dam ci jeden wolny wieczór.

Uśmiechnął się szeroko, szczerząc radośnie zęby. Prychnęłam pod nosem.

– Cóż za łaskawość, dziękuję ci, panie – parsknęłam.

– Zawsze taka jesteś?

– Jaka? – spytałam, marszcząc brwi.

– Kąśliwa – odparł bez wahania.

– Nie, tylko gdy przebywam z typami twojego pokroju.

– Auć! – Na te słowa teatralnym gestem złapał się za serce.

Wywróciłam oczami na tę dramatyczną scenę.

– Czym się zajmujesz, tak w ogóle? – zagadnął.

– Jestem prawnikiem. A ty? – zadałam to pytanie z czystej uprzejmości.

– Prowadzę klub nocny.

Wybuchnęłam głośnym śmiechem.

– Mogłam się tego domyślić – uznałam, kręcąc głową z rozbawieniem.

– Powinnaś wpaść któregoś wieczoru, rozerwiesz się – zaproponował.

– Do twojego klubu? Oszalałeś?

– Dlaczego nie? Potańczysz, napijesz się.

– Raczej nie. – Posłałam mu lekki uśmiech.

Luca oparł się biodrem o balustradę.

– W sumie racja, wyglądasz na nudną – skwitował.

Sapnęłam z oburzenia.

– Jesteś beczelny.

– Nazwałbym to raczej szczerością. – Wzruszył niedbale ramionami, na co zacisnęłam zęby z irytacji.

– Lubię swoje życie – ucięłam krótko.

– Masz faceta? – zadał mocno bezpośrednie pytanie, świdrując mnie wzrokiem.

– Co to w ogóle za pytanie? – oburzyłam się.

Luca uśmiechnął się zwycięsko.

– Wiedziałem, że nie – odparł ze śmiechem.

Wstałam z sofy, podeszłam do niego i syknęłam ostrzegawczo:

– Nie pogrywaj ze mną...

– Doprawdy? – dopytał cicho, unosząc jedną brew. – Obstawiam jeszcze, że gardzisz mężczyznami i do tego jesteś dziewicą.

Wciągnęłam ze świstem powietrze. Już ja mu zetrę ten zarozumiały uśmieszek z twarzy. Dźgnęłam go palcem w twardą jak stal klatkę piersiową.

– Gardzę facetami takimi jak ty, dlatego jestem sama. Niestety nie natrafiłam dotąd na prawdziwego mężczyznę, a nie gówniarza, którego mózg zamienił się miejscem z penisem – wycedziłam.

Luca zacisnął zęby. Dopiero teraz zrozumiałam, jak blisko niego stoję. Czułam jego miętowy oddech, nasze ciała dzieliły zaledwie centymetry. Dziwny skurcz w podbrzuszu sprawił, że moje ciało nagle stało się nazbyt wrażliwe.

Mężczyzna unióśł dłoń i dotknął mojego policzka.

– Z chęcią pokażę ci, jak bardzo się mylisz – wymruczał.

Dreszcz przebiegł mi po kręgosłupie.

– Po moim trupie – warknęłam.

Odwróciłam się i weszłam z powrotem do mieszkania, zostawiając go samego. Prędzej piekło zamarznie niż pozwolę mu na coś więcej.